

KRZYSZTOFORY

Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

27



Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Kraków 2009

Kolegium Wydawnicze Muzeum Historycznego Miasta Krakowa /

Editorial Board of the Historical Museum of the City of Kraków:

Michał Niezabitowski (przewodniczący / President), Anna Biedrzycka, Elżbieta Firlet, Ewa Gaczoł, Grażyna Lichończak-Nurek, Wacław Passowicz, Jacek Salwiński, Joanna Strzyżewska, Maria Zientara

„Krzysztofory” Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa /

“Krzysztofory” Scientific Bulletin of the Historical Museum of the City of Kraków

Redaktor / Editor:

Anna Biedrzycka

Współpraca redakcyjna / Co-editor:

Agata Drózdź

Projekt graficzny / Graphic design:

Monika Wojtaszek–Dziadusz

Okładka / Cover design:

Monika Wojtaszek–Dziadusz

Ilustracje / Illustrations:

Agencja Fotograficzna „Światowid”, MPWiK SA w Krakowie, Museo Nazionale della Montagna, Zakład Fotograficzny „I. Krieger”, Zakład Fotograficzny „Maria”

oraz / and

Ahodes 7, D. Bodzioch, J.E. Boucher, W. Dykas, M. Chrzanowska-Foltzer, H. Hermanowicz, Ł. Holcer, H. Jakóbczak, K. Kaczmarczyk, F. Klein, T. Kalarus, S. Kolowca, J. Korzeniowski, R. Korzeniowski, I. Krieger, J.A. Kuczyński, E. Lang, O. Link, D. Lulewicz, S. Mucha, A. Pióro, J. Podlecki, W. Sawicz, K. Skrzyński, M. Suchowiak, T. Stachów, M. Tokarczuk, B. Wereszczyński

Tłumaczenie z języka włoskiego artykułu Aldo Audisio / Translation of Aldo Audisio’s article from the Italian: Marta Burghardt

Tłumaczenie z języka angielskiego artykułu Gary’ego B. Nasha i Grahama Hodgesa / Translation of article by Gary B. Nash and Graham Hodges from the English: Maria M. Piechaczek-Borkowska

Tłumaczenie streszczeń na język angielski / Translation of summaries into English: Maria M. Piechaczek-Borkowska

Skład, przygotowanie do druku / Typesetting:

Jacek Łucki

ISSN 0137-3129

© Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2009

Wydawca / Published by: Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Rynek Główny 35

31-011 Kraków

tel. +48 12 422-32-64

www.mhk.pl

dyrekcja@mhk.pl

Nakład: 500 egz. / An edition of 500 copies

Humor w okupowanym Krakowie

Współczesna wiedza na temat okupowanego Krakowa, jakkolwiek obszerna, ciągle wymaga uzupełnień. Szczególnie wiele znaków zapytania wiąże się z życiem codziennym mieszkańców miasta. Okupacja ziem polskich nie była jedynie okupacją militarną, lecz okresem planowego niszczenia i próbą totalnej ingerencji we wszystkie aspekty życia podbitego narodu. W wyniku wojny krakowianie, tak jak mieszkańcy całego kraju, zostali przeniesieni z dnia na dzień w nową, nieznaną i niebezpieczną rzeczywistość, zdecydowanie odmienną od życia we własnym niepodległym państwie. Już pierwsze dni wojny pokazały, że dotychczasowy świat uległ zmianie. Sam fakt zajęcia miasta przez obce wojska był powszechnie odbierany jako zaskoczenie. Ludzie zupełnie nie byli na to przygotowani. Wielu ogarnęło poczucie bezradności i rezygnacji, co później określono w literaturze „syndromem września”. Wyjątkowość sytuacji już od pierwszych dni okupacji uzmysławiały aresztowania oraz olbrzymi napływ przesiedleńców zarówno z zachodu, jak i ze wschodu.

W kolejnych miesiącach okupacji specyfikę Krakowa w dużej mierze zdeterminował napływ ludności niemieckiej. Po utworzeniu z części ziem polskich Generalnego Gubernatorstwa 26 października 1939 roku Kraków stał się siedzibą centralnych władz nazistowskich na tym terenie. Wątpliwy splendor „stołeczności” oznaczał dla miasta przede wszystkim dodatkowe obciążenia i rygory. Kraków miał stać się niemieckim miastem i to nie tylko z nazwy. Dotychczasowi mieszkańcy mieli pełnić rolę podrzędną wobec ludności niemieckiej, co okupant wprowadzał w życie m.in. poprzez stopniowe wysiedlenia z komfortowych mieszkań i z uznanych za bardziej ekskluzywne dzielnic miasta. Obok wydzielenia przestrzeni „nur für Deutsche” panowanie okupanta podkreślano poprzez zajęcie kluczowych budowli w mieście, niemieckie napisy na wystawach sklepowych i lokalach użyteczności publicznej, niemieckie afisze na słupach ogłoszeniowych, hitlerowskie flagi i emblematy oraz duża liczba mundurowych na ulicach w centrum miasta. Dominację dosadnie podkreślały wszelkie przejawy terroru, którego celem było zastraszenie i całkowite podporządkowanie podbitej ludności oraz zlikwidowanie wszelkich przejawów działań wymierzonych przeciwko okupantowi lub niezgodnych z jego polityką.

W pierwszych dniach września 1939 roku krakowianie liczyli na rychły koniec wojny i powrót zwykłego, przed-

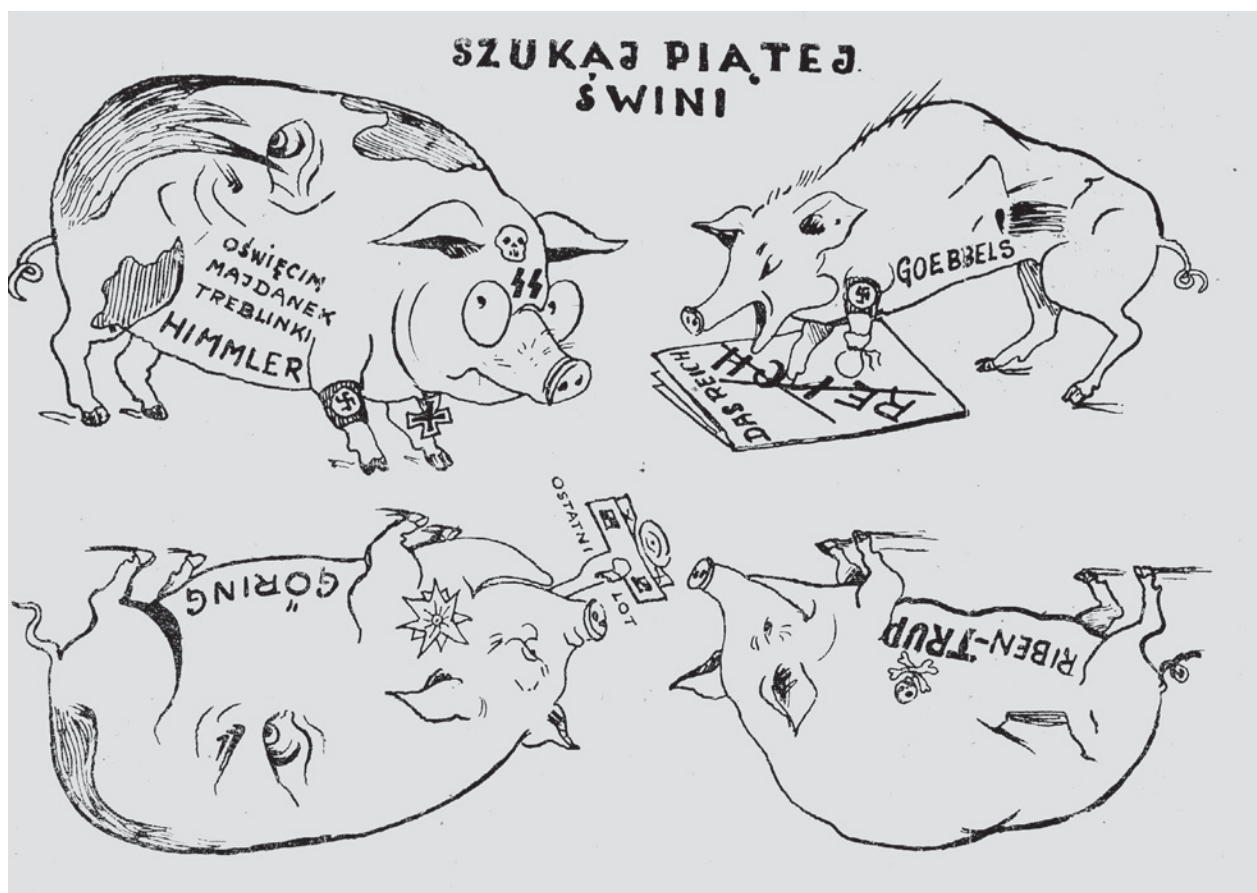
wojennego życia. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna, a okupacja miała potrwać kilka lat. Utrata stabilizacji wywołała jednak potrzebę odbudowania poczucia normalności, w takich granicach, na jakie pozwalała nowa sytuacja. Rodzi się zatem pytanie, czy w okupacyjnych warunkach, w mieście przytłoczonym przez okupanta, było miejsce na śmiech i zabawę? Czy w codziennych zmaganiach z okupacyjną rzeczywistością znalazło się miejsce na dowcip i żart, czy śmiech stawał się antidotum pozwalającym radzić sobie w trudnych sytuacjach? W jaki sposób nowa rzeczywistość wpłynęła na poczucie humoru krakowian?¹

Wydaje się że śmiech, wesołość nie były w Krakowie towarem deficytowym². W relacjach krakowian dotyczących czasów okupacji spotyka się wzmianki o opowiadanych wówczas dowcipach, humorystycznych sytuacjach, wesołych spotkaniach. Osoby znające wiele żartów i umiejące je opowiadać były towarzysko bardzo cenione. Zwłaszcza młodzi podówczas krakowianie, nie zważając na trudności związane z wojną, szukali okazji i powodów do śmiechu. Nie brakowało jednak także osób, które w dobie okupacji nie widziały miejsca na zabawę i śmiech, traktując je jako coś niestosownego, nie licującego z wojenną grozą³. Niemniej humor

¹ Z uwagi na zasadniczo odmienne losy poszczególnych narodowości zamieszkujących okupowany Kraków (Polaków, Żydów, Niemców, Ukraińców) w artykule zostanie poddana analizie jedynie polska społeczność miasta. Nie będzie także mowy o humorze obecnym w więzieniach i obozach na terenie Krakowa, gdyż specyfika tych miejsc wymagałaby odrębnego potraktowania.

² Zdefiniowanie pojęcia humor nie jest łatwe z uwagi na jego różnorodny zakres pojęciowy w różnych dziedzinach: socjologii, etnologii, psychologii, literaturze itp. Także język potoczny posługuje się nim bez dbałości o ścisły zakres tematyczny. Wymiennie z terminem humor będą używane takie terminy, jak dowcip, śmiech, żart. Potraktowane zostaną łącznie jako określenia intuicyjnie przejawianej wesołości podlegającej estetycznej kategorii komizmu, zob. też Jastrzębski Z.: *Poetyka humoru lat okupacji 1939–1944*. Warszawa 1986, s. 18.

³ Postawę taką prezentowało zwłaszcza starsze pokolenie, kultuwające żalobę narodową. Zdają się to potwierdzać wypowiedzi z początków okupacji młodych wówczas krakowian: „Nie mieliśmy



Karykatura-układanka Szukaj piątej świni (po złożeniu ukazuje się twarz Hitlera); wł. MHK, sygn. MHK D 680/1

w Krakowie musiał być dość powszechny, skoro zauważały go osoby przyjezdne, czasowo przebywające w mieście.

Trudniej stwierdzić, jaki rodzaj humoru dominował. Ważne miejsce zajmował humor polityczny. Francuski jeńiec wojenny, mający możliwość przebywania w Krakowie, napisał, że w „stosunku Polaków do okupanta zawsze brzmiała nutka kpiny, nieustępującej w swojej finezji najlepszym francuskim tradycjom. Tak jest przynajmniej, jeśli chodzi o Kraków”⁴. Śmiano się z okupanta i z absurdów codziennego bytowania.

Autorzy dowcipów i złośliwych powiedzonek w zdecydowanej większości pozostawali nieznanymi. Społeczne zapotrzebo-

wanie na humor polityczny znajdowało swe ujście w sposób samorodny. Żarty powstawały spontanicznie, czasami mimochodem. We wspomnieniach krakowian można przeczytać, że wielu z nich na własną rękę starało się wymyślać dowcipy lub zabawne opowiadki. Często były to ich osobiste przeżycia odpowiednio ubarwione i podane w formie anegdotki. Autorami dowcipów byli grajkowie uliczni i krakowscy gazeciarze. Kapele podwórkowe, miejscy bardowie układali i śpiewali proste, ale wpadające w ucho piosenki. Często adaptowano do okupacyjnych potrzeb przedwojenne szlagiery poprzez dodanie nowego, odnoszącego się do bieżących wydarzeń tekstu. Królowały rymy częstochowskie, padały słowa dosadne, a nawet wulgarne. Krakowski uliczny bard, zwany Cezarem, śpiewał: „Na wagę złota jest mydło i świeczki, życie dziś nie warto ani torby sieczki. (...) Nawet smoła w piekle podróżowała, która potępieńcom dupy opalała”⁵. Inni grajkowie wtórowali: „Z dziesięciu cegieł, cegieł dziesięciu / Zbuduję chlewik memu prosięciu. / I będę chował je dziesięć dni / Aż przyjdą Niemcy, zabiorą mi...”⁶ Gazeciarze natomiast wyspecjalizowali się w kpinach z oficjalnej prasy, którą sprzedawali. „Gadzinówkę (...) nazywaliśmy rozmaitymi złośliwymi określeniami. Wykrzykiwane głośno na ulicach wywoływały uśmiechy, żarty na ustach dorosłych” – wspominał jeden z nich⁷.

Społeczną potrzebę satyry i humoru dostrzegali działacze podziemia. W Krakowie powstały wydawnictwa konspiracyjne o typowo satyrycznym charakterze⁸. Obok nich żart pojawiał się na łamach politycznej prasy konspiracyjnej. Humorystyczny wydźwięk miały niektóre akcje krakowskiego

jeszcze wyczulonej wyobraźni na niemieckie metody policyjne. (...) Obawialiśmy się raczej potępienia ze strony starszej generacji rodaków (...). Żałoba – to nam nie odpowiadało”. Kwiatkowski T.: *Płaci się każdego dnia*. Kraków 1986, s. 27; zob. też Jastrzębski Z.: *Poetyka...*, s. 10, 11.

⁴ Ambrière F.: *Długie wakacje 1939–1945*. Poznań 1971, s. 269.

⁵ Kwiatkowski T.: *Płaci się...*, s. 345.

⁶ Stróżyk Z.: *W Krakowie i gdzie indziej*. W: *Byli wówczas dziećmi*. Oprac. M. Turski. Warszawa 1975, s. 252.

⁷ Mikułowski-Pomorski J.: *Kraków w naszej pamięci*. Kraków 1991, s. 117.

⁸ Już na początku 1940 r. wyszedł „Bicz. Pismo satyryczno-polityczne”, redagowany przez Tadeusza Seweryna, zob. Seweryn T.: *Tajna drukarnia u wszarzy*. „Więści” 1965, nr 9. W 1940 r. ukazała się humorystyczna gazetka „Szubienica”, wydana przez Antoniego

podziemia. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wydrukowanie i kolportaż tzw. dodatków nadzwyczajnych do „Gońca Krakowskiego” 4 lipca i 1 grudnia 1943 roku w Krakowskich Wojskowych Zakładach Wydawniczych podległych Biuru Informacji i Propagandy AK⁹. Tak zwane lewe „Gońce” szata graficzną nie różniły się od codziennie wydawanej „gadzinówki”, natomiast teksty i ogłoszenia w dowcipny sposób wykpiwały okupanta¹⁰. Także do prasy oficjalnej przemycano kpiarskie ogłoszenia, wiersze zawierające ukryte treści niepodległościowe¹¹. Nośnikami humoru politycznego były ulotki, afisze, nalepki, napisy na murach¹². Przerabiano również niemieckie napisy, nadając im humorystyczny sens¹³.

Tematów do śmiechu i kpin dostarczały bieżące wydarzenia. Okupacyjne żarty pozostawały w ścisłym związku z nimi, pełniąc niejednokrotnie funkcje zarówno informacyjne, jak i opiniotwórcze. Często były jedną z nielicznych możliwości publicznego wyrażenia własnych sądów i opinii.

Już pierwsze tygodnie okupacji dały początek dowcipom wyrażającym niechęć społeczeństwa do nowych porządków. Wyłęgarnią powiedzonek stały się kolejki po żywność: „Precz z Hitlerem i jego sacharynką. Jedzie Rydz-Śmigły z cukrem i słoninką”¹⁴. Wyśmiewano także przedwojenne władze za nieprzygotowanie kraju do obrony i pospieszną ewakuację za granicę, co wśród krakowskich działaczy politycznych wywoływało refleksję: „Jaki czas, takie i dowcipy – żółcią pojone”¹⁵.

Wydarzenia kolejnych miesięcy okupacji, choć nie dawały powodów do radości i optymizmu, nie były pozbawione prześmiewczych komentarzy: „Jak usunęli Mickiewicza, to ludzie opowiadali, że dlatego, iż Hitler tworzy z Polaków i Żydów nowe »Dziady«, więc nie cierpi konkurencji”¹⁶. Po kapitulacji Włoch 8 września 1943 roku w restauracji Del Pontiego przy ul. Karmelickiej 17 można było usłyszeć rozmowę: „– Daj, pan, jeszcze jednego [„kielicha”], bom cho-

lennie smutny. – Co pan ma za zmartwienie? – Sakramencka tragedia, oś mi pękła i nie da się jechać. (...) Ktoś inny zanucił symboliczną piosenkę: „Poszedł Marek na jarmark, kupił sobie oś... (...) postawił ją wedle płotu, złamał mu ją ktoś...”¹⁷. Powody do kpin dawały wiadomości o bombardowaniach niemieckich miast przez aliantów. „Opowiadano dowcip, że Hamburg zmienił nazwę na japońską i nazywa się Samajama...”¹⁸ Śmiano się ze sposobów obchodzenia okupacyjnych zakazów, z umiejętności przechytrzenia „übermenschów”. Popularnością, nie tylko w Krakowie, cieszył się żart: „Jakie są największe potęgi na świecie? Marynarka angielska, piechota rosyjska, gestapo niemieckie, dolar amerykański i szmugiel polski”¹⁹. Wyśmiewano Polaków wysługujących się okupantowi, piętnowano donosicielstwo, kobiety preferujące towarzystwo Niemców, nadgorliwość w wykonywaniu okupacyjnych zarządzeń. Uśmiech wywoływały zdarzenia pozornie niewinne, ale niosące ukryte treści, jak odegranie przez ludową orkiestrę podczas dożynek zorganizowanych przez Hansa Franka (1900–1946) na Wawelu melodii krakowiaka, którego słowa mówiły o wolności ojczyzny lub reklama wody kolońskiej, która spowodowała, że w centrum Krakowa pojawiły się francuskie barwy narodowe.

Ulubionym bohaterem żartów politycznych był Adolf Hitler (1889–1945). Powszechnie życzono mu rychłej przegranej i hańbiącej śmierci. Na licznych rysunkach satyrycznych, ulotkach Hitler przedstawiany był w towarzystwie świń, jako uciekający żebrak, za kratkami, ale najczęściej jako wisielec. Czasami zwiślał w towarzystwie hitlerowskich dygnitarzy bądź w towarzystwie Benito Mussoliniego (1883–1945), któremu również życzono wszystkiego najgorszego. Rej wodzili grajkowie uliczni, którzy w dosadnych i mało cenzuralnych słowach przedstawiali zemstę Polaków na Hitlerze po jego niechybnej klęsce. Wspomniany już Cezar śpiewał:

Piusa Krzyżanowskiego, zob. Ryszkiewicz A.: *Polskie podziemne wydawnictwa satyryczne*. W: Załęski G.: *Satyra w konspiracji 1939–1945*. Warszawa 1958, s. 15; Jarowiecki J.: *Konspiracyjna prasa w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*. Kraków 1980, s. 225. Od listopada 1943 r. do kwietnia 1944 r. ukazywał się „Na ucho. Tygodnik satyryczno-humorystyczny”, redagowany przez młodych działaczy podziemia z Jerzym Szewczykiem, pseudonim „Szarzyński” i Eugeniuszem Kolanko, pseudonim „Bard” na czele. Satyryczny charakter miała także wydana przez nich w 1943 r. broszura „Dysonanse”, zob. Jarowiecki J.: *Krakowskie konspiracyjne pismo „Na ucho” (1943–1944)*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historycznoliterackie” 1966, t. 3, z. 24, s. 73–111. Również w 1943 r. ukazał się zbiór anegdot i dowcipów wojennych *Polski humor wojenny. Przyczynki do postawy społeczeństwa polskiego podczas wojny*, zob. Sierotwiński S.: *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*. T. 1–2. Kraków 1988, s. 231, 232; Chojnicki W.: *Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*. Warszawa 1970, s. 179, poz. 654.

⁹ Egzemplarze tzw. lewych „Gońców Krakowskich” przechowywane są w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (dalej cyt. MHK), sygn. D 1610 i D 2289-2291.

¹⁰ Szerzej zob. Ziemia S.: *Lewe wydania „Gońca Krakowskiego”. Wspomnienia wojenne*. „Życie Literackie” 1961, nr 29, s. 8.

¹¹ Szerzej zob. Jarowiecki J.: *Eugeniusz Kolanko „Bard”. Poeta podziemnego Krakowa*. Kraków 1999, s. 30.

¹² Konspiracyjne druki ulotne o wydźwięku humorystycznym wydawane lub kolportowane w Krakowie znajdują się w zbiorach MHK, np. broszura *Tablice roślin z karykaturami hitlerowców*, sygn. D 1961; rysunki satyryczne z okresu okupacji, sygn. D 2785, D 2073; karykatura-układanka *Szukaj piątej świni* (po złożeniu ukazuje się twarz Hitlera), sygn. D 680/1. MHK posiada także zbiór prasy zarówno konspiracyjnej, jak i oficjalnej ukazującej się w czasie okupacji.

¹³ Przykładem może być napis „Deutschland siegt an allen Fronten”, który zamieniano na: „Deutschland liegt an allen Fronten”, czyli „Niemcy zwyciężają na wszystkich frontach” na „Niemcy leżą na wszystkich frontach”.

¹⁴ Marchaj C.: *Pamiętnik z okresu od 1 stycznia 1939 roku do 14 maja 1940 roku*. Biblioteka Jagiellońska, Dział Rękopisów (dalej cyt. BJ, Rkp.), sygn. Przyb. 3/68, k. 210. Egzemplarz pamiętnika znajduje się także w MHK, sygn. R 1496.

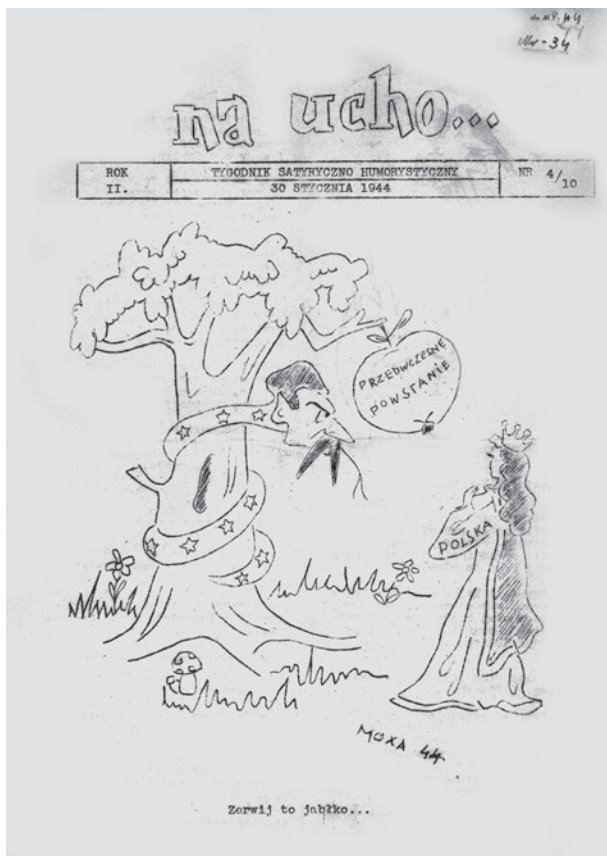
¹⁵ Rymar S.: *Pamiętnik, cz. III*. BJ, Rkps, sygn. 9798 III, k. 45.

¹⁶ Stróżyk Z.: W Krakowie..., s. 224.

¹⁷ Seweryn T.: *Okupacji dzień powszedni*. „Przegląd Lekarski” 1970, nr 1, s. 192, 193.

¹⁸ Stróżyk Z.: W Krakowie..., s. 233.

¹⁹ Seweryn T.: *Okupacji dzień...*, s. 186.



Strona tytułowa „Na ucho. Tygodnik satyryczno-humorystyczny” 1944, nr 4 (10) z 30 stycznia, wyd. Szare Szeregi i Armia Krajowa; wł. MHK, sygn. MHK D 1953

„A ty Hitlerze, co rządysz w Berlinie, nasram na ciebie, gdy zawiśniesz na linie”²⁰.

Obok Hitlera częstymi bohaterami żartów byli Hermann Goering (1893–1946) i Heinrich Himmler (1900–1945), w dalszej kolejności Hans Frank oraz hitlerowcy urzędujący w Krakowie. Wyśmiewano pychę okupantów, ich przekupność, bezsensowność i nieskuteczność niemieckich zakazów, hitlerowskie obyczaje, a po przełomie stalingradzkim także kłamstwa dotyczące sytuacji na froncie. „Na ucho” donosiło, iż „Niemcy mimo zaprzeczeń ze strony oficjalnej przegrali już wojnę w połowie. Niechże dowodem na to będzie podnoszenie na razie tylko jednej ręki do góry”²¹. W 1944 roku, kiedy powszechnie oczekiwano końca wojny, tematyka żartów oscylowała wokół klęski Hitlera, strachu, który go ogarnia

wobec nieuchronnego końca. Cieszono się z wyprzedzeniem upragnioną wolnością.

Powstaje jednak pytanie, czy dowcip polityczny był powszechnie znany i dominujący. Podziemna prasa, ulotki – zwłaszcza o satyrycznym charakterze – docierały do ograniczonego kręgu odbiorców. Żarty piętnujące spory podziemnych stronnictw, dotyczące meandrow polityki wewnętrznej i sytuacji międzynarodowej były znane i czytelne dla wąskiego grona osób²². Szerszy zasięg oddziaływania miały akcje podziemia, jak wydanie tzw. lewych „Gońców”, ale i one nie docierały do wszystkich i były organizowane sporadycznie. Krakowianie byli zdani na własną pomysłowość w ośmieszeniu okupanta. Dowcipów krążyło wiele, „bo ludzie ciągle z Niemców kpili i stale jakieś kawały wymyślali”²³. Część z nich miała krakowski koloryt, ale w większości, w tej czy innej formie, znane były w innych rejonach Polski.

W okupowanym Krakowie żarty polityczne nie miały wyłączności. Ze względów bezpieczeństwa bądź groźby zdekonspirowania często wręcz ich unikano. Trudno jednoznacznie ocenić, z czego śmiano się wówczas, ale wydaje się, że tematyka wielu żartów oscylowała wokół stosunków damsko-męskich. Tego typu poczucie humoru dopisywało zwłaszcza młodym krakowianom. Opowiadanie dowcipów, zabawnych historyjek było nieodłączną częścią towarzyskich spotkań. Był to także jeden z niezawodnych sposobów zaimponowania dziewczynom – „dobrze to działa na zainteresowanie młodych pań” – pisał jeden z ówczesnych amantów²⁴.

Śmiech – jak zauważają badacze tego zjawiska – w sytuacjach zagrożenia, w okolicznościach, kiedy zburzony zostaje dotychczasowy porządek, poczucie normalności, a okupacja niewątpliwie taką sytuacją była, stanowi emocjonalne rozładowanie negatywnych stanów uczuciowych, wyraża satysfakcję z ujawnienia czyjejś słabości, a co za tym idzie własnej wyższości. Buduje wspólnotę przekonań, wspólnotę śmiechu. Pozwala, przynajmniej wyobrażeniowo, unieszkodliwić przeciwnika w sytuacji nierówności sił²⁵. Okupacyjny humor polityczny był formą samoobrony, miał budzić optymizm, podtrzymywać na duchu, pomagać zapanować nad zmiennością i strachem. „Niejednokrotnie opowiadaliśmy sobie dowcipy, których nie brakowało, i stwierdzaliśmy, że nie zginiemy, skoro w najbardziej chyba ponurym i tragicznym okresie stać nasz naród na humor i drwinę z okupanta”²⁶. Konspiracyjne „Na ucho” nawoływało: „Wszystkie ziemie polskie łącznie się do walki z najeźdźcą, niechże więc wszędzie słyhać będzie śmiech i drwiny z głupoty okupanta

²⁰ Kwiatkowski T.: *Placi się...*, s. 345.

²¹ „Na Ucho. Tygodnik satyryczno-humorystyczny” 1944, nr 4 (10), s. 2.

²² Przykładowo „Na ucho” pozwalało sobie na tematy nieporuszane przez wojskową i polityczną prasę konspiracyjną i kpilo z przyjaźni polsko-alianckiej oraz z emigracyjnych polityków. Niejednoznacznie oceniało Stalina. Występował w towarzystwie aliantów, ale częściej traktowano go na równi z Hitlerem. Krytykował kłótnie i walkę ideologiczną konspiracyjnych stronnictw. W numerze z początku stycznia 1944 r. redakcja wyrażała życzenie, „że każda partia zostawiła swoje tobołki i walizki po tamtej stronie, a weszła w Nowy Rok z myślą o Polsce”, zob. „Na ucho. Tygodnik

satyryczno-humorystyczny” 1944, nr 2 (8), s. 1. Pojawiał się też humor związany ze stereotypem Żyda-komunisty. Przykładowo: „Na ucho. Tygodnik satyryczno-humorystyczny” 1944, nr 4 (10), s. 5 zamieścił karykaturę z podpisem: „Stalin przyjmuje w Moskwie delegację »Polskiego Komitetu Wyzwolenia i Obrzezania Narodowego«”.

²³ Stróżyk Z.: *W Krakowie...*, s. 224.

²⁴ Strzelichowski S.: *Dwa lata – grudzień 1942 – październik 1944*. Wrocław 1972, s. 365.

²⁵ Łukasiewicz P.: *Porządek społeczny w potocznych wyobrażeniach i przekazach*. Warszawa 1991, s. 121 i 127.

²⁶ Kwiatkowski T.: *Placi się...*, s. 432.

i jego pachółków²⁷. Okupant stawał się wtedy nie tyle groźny, co śmieszny i głupi, a okupacyjne kłopoty jakby mniejsze. Zapewne nie bez powodu zdarzenia o humorystycznym wydźwięku miały miejsce w szczególnie trudnych momentach okupacji, np. żartobliwe ogłoszenie w „Gońcu Krakowskim” dotyczące Władysława Sikorskiego (1881–1943) ukazało się w okresie kampanii francuskiej 1940 roku²⁸, tzw. lewe wydanie „Gońca” niedługo po ogłoszeniu dekretu o sądach doraźnych z 2 października 1943 roku²⁹. Wśród osób, do których te akcje docierały, wywoływały pożądany efekt: „istnieje organizacja, walczy, co więcej, wyśmiewa!”³⁰. Humor pozwalał na spojrzenie na okupacyjną rzeczywistość w jaśniejszych barwach, podtrzymywał optymizm, czasami wbrew realnej ocenie sytuacji. Tadeusz Seweryn (1894–1975) napisał, że nawet osoby zorientowane w koniunkturze politycznej i sceptycznie nastawione do powojennych losów Polski dawały się ponieść humorystycznym przepowiedniom. „Nikt nie sarkał na tych wróżbiarzy z Albionu, którzy kazali nam patrzeć przez różowe okulary na koniec wojny. Ale przecież coś, coś pozostawało w nas z tych obietnic cacanek, jeśli przez pół roku 1944 odnosiliśmy się życzliwie do tych dowcipnisiów, którzy przyczyszonym głosem obwieszczali: Sprawa Polska ma się dobrze. Niech Polak Polakowi niesie wesołą nowinę: NSDAP. Nie rozumiecie? Nasi Są Daleko, Ale Przyjdą”³¹.

Również dowcip niepolityczny miał na celu podtrzymanie dobrych nastrojów w społeczeństwie. Dawał poczucie normalności. Wyznaczał towarzyską atrakcyjność, był sposobem zaimponowania w gronie nowo poznanych osób i zyskania przychylności płci przeciwnej. Wśród osób zaangażowanych w konspirację pełnił funkcję odskoczni od wykonywanych zadań, pomagał w opanowaniu emocji, stąd po akcjach opowiadano „serię nieprzyzwoitych dowcipów”³².

Siłę śmiechu dostrzegł także okupant, sięgając po humor i satyrę dla osiągnięcia własnych celów. Szyderczy humor polityczny był częścią kampanii propagandowych, zwłaszcza antybolszewickich i antysemitycznych. Dowcip niepolityczny miał odwracać uwagę od bieżących problemów. Humor był nieodłączną częścią oficjalnych periodyków, zarezerwowane

były dla niego osobne, stałe rubryki zawierające wice, rysunki satyryczne, fraszki, żartobliwe opowiadki, a nawet całe cykle historyjek obrazkowych³³. Humorystyczny charakter miały także przedstawiania na koncesjonowanych scenach.

Tematyka oficjalnych żartów odbiegała od bieżących okupacyjnych problemów. Królowały dowcipy dotyczące stosunków męsko-damskich (zdrady małżonków, niezaradność i pijaństwo mężów, głupota młodych żon i zazdrość starszych, „polowanie na męża”, kosztowność utrzymana żony itp.). Częstymi bohaterami żartów były niesforne dzieci, fryzjerzy, dentyści, kelnerzy, kominiarze, pomoce domowe. Rzeczywistość okupacyjna pojawiała się rzadko i nie łączyła jej nigdy z bieżącymi zarządzeniami władz. Wyśmiewano głównie tłok w tramwajach, złą jakość wojennych produktów i nieuczciwość sprzedawców („Słyszałem, że u pana wybuchł pożar w domu. Czy duże szkody wyrządził? – Spaliło się wszystko, prócz tego koksu, który mi pan sprzedał...”³⁴) oraz konsekwencje obowiązku zaciemniania mieszkań (rozmowa starszych kobiet: „Moje kochane, jeżeli teraz nie wykorzystamy okresu zaciemnienia, to później nie możemy już marzyć o tym, by zdobyć męża”³⁵). Znaczną część dowcipów poruszających tematykę okupacyjną stanowiły przedruki z gazet zagranicznych, dlatego ich ton często nie przystawał do sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie. Zdarzało się, że wręcz się z nią rozmiękał³⁶. Humor oficjalnych periodyków miał mieć również charakter dydaktyczny. W żartobliwy sposób przedstawiano konsekwencje nieprzebrzegania zasad ruchu drogowego, przepychania się w tramwajach, niepilnowania psów w miejscach publicznych itp.

Humor polityczny w oficjalnej prasie polskojęzycznej w początkowej fazie okupacji był prawie nieobecny. Częściej zaczął się pojawiać dopiero w 1941 roku w związku z wojną z ZSRR i stał się częścią kampanii antybolszewickiej. Wyśmiewał rosyjski upór i tępotę, słabe wyszkolenie żołnierzy radzieckich, upolitycznienie armii, donosicielstwo i powszechny strach panujący w ZSRR. Józef Stalin (1878–1953) przedstawiany był jako despota nieumiejący pogodzić się z przegraną. Jako przegrani ukazywani byli także

²⁷ „Na ucho. Tygodnik satyryczno-humorystyczny” 1944, nr 14 (20), s. 7.

²⁸ Zamieszczono je w numerze z 14 czerwca 1940 r. „Specjalista Władysław Sikorski garbuje skórę dzikich zwierząt. – Specjalność: iberalesy. – Kraków. Veit-Stoss Str. 34”, zob. „Goniec Krakowski” 1940, nr 135, s. 6.

²⁹ 2 października 1943 r. generalny gubernator Hans Frank wydał *Rozporządzenie celem zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie*, zwane dekretem o sądach doraźnych. Zwiększał on uprawnienia sądów i upraszczał tryb podejmowania decyzji. Na mocy dekretu sądy doraźne wymierzały wyroki śmierci w zasadzie bez konieczności ich uzasadniania i bez wymogów proceduralnych. Wydanie dekretu rozpoczęło okres szczególnie nasilonego terroru, który trwał do późnej wiosny 1944 r. Jeden z dwóch numerów tzw. lewego „Gońca Krakowskiego” ukazał się właśnie w tym czasie – 1 grudnia 1943 r. Szerzej zob. Chwałba A.: *Dzieje Krakowa. T. 5. Kraków w latach 1939–1945*. Kraków 2002, s. 206 i 313.

³⁰ Hałóń K.: *W pracy i walce. Wspomnienia*. Kraków 1996, s. 139.

³¹ Seweryn T.: *Okupacji dzień...*, s. 192. Tadeusz Seweryn etnograf i malarz był w czasie okupacji zastępcą Delegata Rządu na Okręg Krakowski, okręgowym szefem Kierownictwa Walki Cywilnej oraz stałym delegatem do Rady Pomocy Żydom „Żegota”.

³² Strzelichowski S.: *Dwa lata...*, s. 73.

³³ Przykładowo w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” była niemal całostronicowa rubryka *Świat się śmieje*.

³⁴ „Ilustrowany Kurier Polski” 1942, nr 20, s. 9.

³⁵ „Ilustrowany Kurier Polski” 1941, nr 22, s. 15.

³⁶ Przykładowo w numerze „Ilustrowanym Kurierze Polskim” z końca 1941 r. pojawił się żart dotyczący kupna radioodbiornika: „Chciałbym kupić aparat radiowy. – Proszę bardzo. Czy żyć pan sobie aparat na krótkie czy na długie fale? – Na krótkie, na krótkie. Mamy bowiem bardzo małe mieszkanie”, zob. „Ilustrowany Kurier Polski” 1941, nr 46, s. 15. Tymczasem komisarz miejski w Krakowie Ernst Zörner (1895–1945) na podstawie zarządzenia władz Generalnego Gubernatorstwa z 15 grudnia 1939 r. o konfiskacie aparatów radiowych, 11 stycznia 1940 r. polecił w terminie do 15 stycznia tegoż roku oddać wszelki sprzęt radiowy i zlikwidować anteny.



Rysunek satyryczny Generalna próba przed premierą! z hitlerowcami wiszącymi na szubienicy w kształcie swastyki; wł. MHK, sygn. MHK D 2073

Winston Churchill (1874–1965) i Franklin Delano Roosevelt (1882–1945), którzy załamani wojną uciekali w nieznaną lub przyjmowali wszelkie propozycje Stalina.

Sz szczególnie cyniczny charakter miał humor wspierający antysemicką politykę okupanta. Publikowana w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” *Nowa encyklopedia żydowska* przedstawiała szydercze definicje wyrazów kojarzonych z Żydami, jak arka, bolszewik, cebula, getto, insekt, jarmułka, mason, NKWD, maca, pejs, Talmud itp.³⁷ Semickie rysy twarzy mieli sowioci, przywódcy państw alianckich. Ich karykatury z pseudozabawnymi komentarzami pojawiały się nie tylko w prasie, ale także na ulotkach i kratach pocztowych³⁸.

Bardzo trudno stwierdzić, jaki zasięg oddziaływania miał humor ze szpalt oficjalnej prasy, z koncesjonowanych scen itp. Potencjalnym odbiorcą był przeciętny mieszkaniec

GG i do jego gustów dopasowywane było poczucie humoru³⁹. Żart oficjalnych periodyków nie miał, poza wyjątkami, swoiście krakowskiego charakteru, ale zapewne był w Krakowie czytany i znany. Mógł on odpowiadać i zapewne odpowiadał potrzebom przeciętnego czytelnika. Należy jednak pamiętać, że ludzie poddani długo trwającemu rozgoryczeniu lub niedogodnościom irytują się, gdy słuchają żartów neutralnych. Natomiast odczuwają satysfakcję, gdy słuchają żartów, zgodnych z ich odczuciami, a takimi w czasie okupacji były żarty wymierzone w oficjalny porządek⁴⁰. Poza tym uczestnictwo w niesformalizowanym obiegu dowcipów miało bardziej czynny charakter niż recepcja satyry oficjalnej. Oznaczało bowiem nie tylko ich wysłuchanie, ale także przekazywanie dalej. Często pełniło także rolę narzędzia walki politycznej⁴¹.

Humor opierał się na prostych skojarzeniach, autorzy nie dbali o cenzuralność. Wydaje się, że krakowianie nie byli tym zbulwersowani. Można spotkać się z opiniami, że „większość z nich [dowcipów] była dość trywialna, co oczywiście nie gorszyło nikogo⁴² lub „mądra to ta piosenka nie była, ale zdaje się, że przynajmniej polska⁴³. Część dowcipów była na tyle niesmaczna, że sami opowiadający stwierdzali, że nie należy ich wygłaszać podczas posiłków⁴⁴. W prasie konspiracyjnej, dla utrzymania odpowiedniego poziomu, ingerowała cenzura wojskowa. Zdarzały się jednak także żarty bardziej wyrafinowane, oparte na grze słów, dowcipnych puentach, zmianach znaczeń wyrazów (np. „Okręgowe kierownictwo walki ze smutkiem zwraca uwagę, aby się miał na baczności każdy, kto miał jakkolwiek stosunki ze śniegiem, gdyż ten

³⁷ Zob. „Ilustrowany Kurier Polski” 1942, nr 15–20.

³⁸ Druki ulotne o treści antykomunistycznej i antyżydowskiej wydawane przez okupanta na terenie Generalnego Gubernatorstwa znajdują się w zbiorach MHK, zob. przykładowo druk o sygn. D 678/1-32.

³⁹ Wójcik W.: *Prasa godzinowa GG*. Kraków 1988, s. 188.

⁴⁰ Matusewicz C.: *Humor, dowcip, wychowanie. Analiza psychosocjalna*. Warszawa 1976, s. 81.

⁴¹ Łukasiewicz P.: *Porządek społeczny...*, s. 120.

⁴² Strzelichowski S.: *Dwa lata...*, s. 299.

⁴³ Stróżyk Z.: *W Krakowie...*, s. 252.

⁴⁴ Strzelichowski S.: *Dwa lata...*, s. 342.

już wkrótce będzie znów sypał⁴⁵). Wykorzystywano fonetyczne brzmienie wyrazów z języka niemieckiego bądź nazwy własne (np. „Podobno niemiecka policja w Krakowie ma być wkrótce wy-Koppe-ana”⁴⁶). Zwłaszcza wydawnictwa konspiracyjne posługiwały się różnorodnymi środkami literackimi: parodią wypowiedzi prasowych, ogłoszeń, wywiadów, karykaturą, humoreską, anegdotą, akrostychem. Generalnie jednak środki wyrazu artystycznego pozostawały na dalszym planie, a twórczość humorystyczną traktowano jako środek do spełnienia społecznych zadań⁴⁷.

Część dowcipów miała przedwojenny rodowód, z powodzeniem również funkcjonowały po wojnie. W dowcipach politycznych zmieniali się lub wymieniali rolami jedynie ich bohaterowie, w zależności od tego, kto miał być obiektem żartów. Prowadziło to do prawdopodobnie niezamierzonych humorystycznych sytuacji, kiedy w prasie konspiracyjnej i prasie oficjalnej można było przeczytać te same dowcipy, w których zmieniano jedynie nazwiska⁴⁸.

Okupacja wpłynęła na poczucie humoru krakowian – podobnie zresztą jak i innych mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa – niosąc nowe tematy, nowe grupy osób, którym poświęcone były dowcipy. Humor stał się orężem wykorzystywanym zarówno przez podziemnie antyhitlerowskie jak i przez okupanta dla własnych politycznych celów. Charakterystyczni dla okupacji pozostawali bohaterowie żartów politycznych – dygnitarze hitlerowscy, przywódcy państw alianckich, paskarz, konfident. Humor w przeważającej części spontaniczny, wypływający z potrzeby chwili zaangażowany był w politykę, która mocno wpływała na codzienność mieszkańców Krakowa. Ale często ją omijał kierując się w stronę dowcipu obyczajowego, który śmieszył zarówno przed wojną, jak i po wojnie. Nie jest jednak łatwo odpowiedzieć na pytania, jaki rodzaj humoru dominował, kto był twórcą dowcipów i jak szeroki miał krąg odbiorców.

Choć poczucie humoru było oznaką żywotności mieszkańców miasta, z pewnością Kraków nie był najbardziej roześmianym miastem w Generalnym Gubernatorstwie. Brylowała Warszawa. Jak zauważył jeden z działaczy krakowskiego podziemia „było tam (...) niemało humoru, o który w Krakowie było trudniej”⁴⁹. Warszawa żyła innym rytmem, zachowując funkcje stołeczne podziemnego państwa. Wpływało to na atmosferę miasta. „Warszawski humor nie ucierpiał. Dziwnie pogodny i pełen nadziei panuje tam nastrój, dużo lepszy niż w Krakowie”⁵⁰. Na nieporównywalnie większą skalę publikowano wydawnictwa konspiracyjne i wykorzystywano propagandę wizualną, także tę o humorystycznym charakterze⁵¹.



Rysunek satyryczny z podpisem „Na nic się zdały wszystkie zbrodnie twoje Halt-Hitler! Chodź w objęcia moje”; wł. MHK, sygn. MHK D 2785

Wnikliwsze porównanie krakowskiego humoru z humorem w okupowanej Warszawie, a także innych polskich miastach wymagać będzie jednak pogłębionych badań. Ciekawym wydaje się także problem, czy i w jaki sposób humor kształtował atmosferę poszczególnych miast i postawy ich mieszkańców. Wówczas można by pokusić się o odpowiedź, czy istniał specyficzny krakowski okupacyjny humor i czy Kraków wyróżniał się czymś w tej dziedzinie spośród innych miast.

⁴⁵ „Na ucho. Tygodnik satyryczno-humorystyczny” 1944, nr 4, s. 5.

⁴⁶ „Na ucho. Tygodnik satyryczno-humorystyczny” 1944, nr 9, s. 2. Cytowany żart dotyczy Wilhelma Koppego (1896–1975), wyższego dowódcy SS i Policji w tzw. Kraju Warty, a następnie w Generalnym Gubernatorstwie. 11 lipca 1944 r. w Krakowie żołnierze AK przeprowadzili nieudany zamach na jego życie.

⁴⁷ Szerzej na temat rodzajów humoru i elementów składowych satyry zob. Bystron J.S.: *Komizm*. Wrocław 1960.

⁴⁸ Przykładowo por. „Ilustrowany Kurier Polski” 1942, nr 14, s. 3 i „Na ucho. Tygodnik satyryczno-humorystyczny” 1944, nr 1, s. 2.

Warto porównać humor okupacyjny choćby z humorem okresu stanu wojennego, zob. Rogowska B.: *Humor okresu stanu wojennego w Polsce*. „Rocznik Jeleniogórski” 2005, t. 37, s. 25–38.

⁴⁹ Gałęcki W.: *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia*. Kraków 1966, s. 404.

⁵⁰ Bujwid O.: *Osamotnienie. Pamiętniki z lat 1932–1942*. Kraków 1990, s. 203.

⁵¹ Szerzej zob. Warszawiak W.: *Humor w czasie okupacji 1939–1945*. Warszawa 2009.

Humour in the Nazi-Occupied Kraków

The article is an attempt to answer the question how the Nazi German occupation influenced the sense of humour of Kraków residents, and whether it left any room for fun and laughter. The research has revealed that humour was in fact always present in the everyday battles against the hardships of occupation reality in Kraków. The paper presents a survey of the various kinds of jokes popular in that period, the authors who created them, and the social functions they performed.

Political wit played a particularly important role. Current affairs provided ample inspiration for the jokes, and Nazi German dignitaries became the popular targets of mockery, Adolf Hitler being the character most frequently featuring in such jokes. The jokes were created spontaneously, and their authors usually remained anonymous. Street musicians and newsboys became invaluable originators and distributors of jokes. The social need for humour was also recognized by the underground activists. Jokes often featured in the underground press, and some of the publications that appeared in Kraków at that time had a strictly satirical profile. Political humour circulated via leaflets, posters, stickers, slogans written on the walls, etc. Some of the

actions organized by the underground movement in order to uplift the dispirited people of Kraków at the most difficult times during the war also had humorous overtones. As the occupation authorities were held up to ridicule, they did not seem dangerous any more, but, rather, ludicrous and stupid, which made the problems one normally encountered during Nazi occupation easier to confront.

However, the Nazi-occupied Kraków was not monopolized by political jokes alone. Jokes about people's manners and social habits, especially concerning the relationships between men and women, were very common too. The ability to tell funny jokes still defined a person's social attractiveness, just as it did before the war.

The occupying authorities also used humour and satire to attain their own objectives. Derisive political wit constituted a part of propagandist campaigns, especially anti-Bolshevik and anti-Semitic. Nonpolitical humour was to deflect attention from the ongoing problems. Humour was also an integral element of officially published periodicals where separate, regular columns were dedicated to jokes, comic stories, satirical drawings and epigrams.